

INFORMACJA

Komisji Interwencji i Praworzędności

Nr 18

NSZZ Solidarność

17 luty 1988

Pieriestrojka w Bełchatowie

Statut samorządu załogi Przedsiębiorstwa Ogólnokrajowego Gwarectwa Węgla Brunatnego obowiązujący we wszystkich kopalniach przewiduje, że "członek samorządu jest obowiązany dbać o dobro zakładu i przedsiębiorstwa, jego załogi, a także dbać o dobro społeczne". Wydaje się, że pracownicy kopalni w Bełchatowie Andrzej GŁOWACKI i Tadeusz LIS wypełniali właśnie obowiązek nałożony na delegatów przez załogę. Obaj są członkami samorządu, a Lis wszedł nawet do samorządowej reprezentacji - Rady Pracowniczej. Obaj nie chcąc dopuścić do narastania niepokoju, jaki zaczął szerzyć się w pierwszych dniach lutego na bełchatowskiej odkrywce zbierali podpisy pod petycjami do naczelnego dyrektora - jest w nich żądanie podwyżki płac nie o 6, a o 12 tys.zł, mającej rekompensować obecny wzrost cen.

1 lutego między 11 a 11³⁰ blisko 3 tysiące ludzi w Warsztatach Naprawczych Kopalni przerwało pracę i wyłączyło maszyny. O tym strajku ostrzegawczym nie powiadomiono dyrekcji. Sama doskonale o tym wiedziała, choćby z racji spadku poboru mocy przez WN-y! Specyfika 13-tysięcznej załogi Bełchatowa, to rozrzucenie w terenie po odkrywce i przyległych placach. Właśnie WN-y są tym miejscem, gdzie najłatwiej można poprzeć żądania pracowników strajkiem.

Dyrekcja tymczasem zastosowała wobec zatwierdzonych mandatem załogi członków samorządu następujące kary:

Andrzej Głowacki został doprowadzony przez kierownika Oddziału inż. Szyszkę do v-dyr. Derlatki, który nazwał go agitatorem i obiecał zwolnienie z pracy, a na razie wręczył mu pisemne upomnienie za "samowolną działalność". Wiąże się to z potrąceniem premii i nagrody z zysku.

Tadeusza Lisa, członka Rady Pracowniczej, wraz z kier. Chojnackim dowieziono do dyr. Stachowicza i postawiono wniosek o upomnienie lub naganą. Lis (wyśmienity spawacz) został przeniesiony na oddział ir-7 Zakładu Robót Górniczych w Chobielicach niedawno. Była to szykana za jego udział w Komitecie Założycielskim NSZZ "S". Szytgar Chojnacki natychmiast docenił umiejętności fachowe i talenty organizacyjne Lisa i wystąpił o awansowanie go na brygadzystę. Teraz, gdy na liście z żądaniem podwyżki na ponad 60-ciu pracujących w Chobielicach było 57 podpisów z przedstawicielami oficjalnego związku zawodowego i PZPR na czołowych miejscach, niepokorny spawacz zamiast dodatku brygadzysty (ok. 35 tys.zł) dostaje upomnienie, co wiąże się z utratą premii. Jego pensja z dodatkami ostatnio wynosiła 38 tys.zł (żona i czworo małych dzieci na utrzymaniu), z czego spłaca blisko 20 tys. pożyczek. Lis do niedawna dorabiał graniem na gitarze basowej w miejscowym lokalu - ostatnio decyzją któregoś z partyjnych sekretarzy zabroniono mu uprawiania tego fachu, żeby swym agitatorskim wyglądem nie psuł nastroju bawiącym się na dancingu. A podkreślić warto, że Lis był w 79 r. przyjęty do bełchatowskiej odkrywki głównie ze względu na swe kwalifikacje muzyczne i grał w dyrektorskim klubie "Barbórka" w wyremontowanym przez kopalnię pałacu w Domiechowicach (dziś TPPR-owski klub "Natasza") oraz w kopalnianej orkiestrze. Już wtedy "rozrabiał", gdyż upomniał się o pobory dla kolegów z zespołu i siebie, z którymi kopalnia zalegała ponad pół roku.

Pozostali zbierający podpisy również otrzymali ostrzeżenia. Ale to nie wszystkie represje jakim podlegają pracownicy w Bełchatowie. Członkowie Komitetu Założycielskiego "S", którego wniosek o rejestrację został w styczniu oddalony przez Sąd Najwyższy, zostali poprzekazani na inne oddziały. Zbigniewa MATYSKIEWICZA "za podburzanie załogi" zdjęto z funkcji wiceprzew.

Rady Pracowniczej, Jana SKROBISZA ukarano za "próbę użycia urządzeń kopalnianych do celów niesłużbowych" (czyli prośbę o pozwolenie napisania jednej strony tekstu na maszynie do pisania), co wiąże się z utratą ok. 7 tys. zł premii, Kazimierzowi SUCHCICKIEMU udzielono "wytyku służbowego" za oddanie krwi honorowo, ale bez uprzedniego uzgodnienia terminu z kierownikiem, co też kosztować go będzie utratę premii, i to w momencie spodziewanych narodzin pierwszego dziecka.

Tak to w Kopalni Bełchatów zakwita pieriestrojka.

Prześcigamy ČSR!

Działaczka "S" z Katowic Danuta SKORENKO utraciła 16 I br posadę p r a c z k i w Państw. Domu Dziecka nr 1. Wniosła do Rej. Sądu Pracy w Katowicach pozew o przywrócenie do pracy. W odpowiedzi Dom Dziecka argumentuje: "Powódka ...zmuszona była 3-krotnie opuścić stanowisko pracy celem stawienia się do organów MO ...dalej pozostaje w zainteresowaniu organów dochodzeniowych ...W placówce tego typu wszyscy pracownicy bez względu na charakter pracy są w bezpośrednim kontakcie z wychowankami i wpływają na kształcenie ich postaw życiowych ...pозwany, mając na uwadze karalność powódki i sygnały o ewentualnej dalszej jej możliwości /podkreślenie red./ uznał, że dalsza praca powódki nie byłaby wskazana".

Nawet w najbardziej posępnym okresie w Czechosłowacji, po zdławieniu Wiosny Praskiej, profesorom uniwersytetu wolno było pracować w charakterze dozorców i nocnych stróży.

Nietaktowny kombatan

Stanisław WIERZBICKI z Płocką po przejściu na emeryturę postanowił uzyskać ~~uprawnienia kombatanckie, by móc korzystać z przewidzianych prawem świadczeń.~~ 3 VII 87 złożył w miejscowym Zarządzie ZBOWiD stosowny wniosek, legitymację AK, oświadczenia świadków, życiorys. Zamiast spodziewanego zaświadczenia dostał do wypełnienia deklarację członkowską, z której wynika, że ubiega się on o przyjęcie w poczet członków ZBOWiD, co nie jest prawdą. P.Wierzbicki wystosował 15 X 87 skargę do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Pisze w niej: "Nie chodzi o uzupełnienie formalności związanych z meritem sprawy, lecz o żądanie przystąpienia do organizacji, a w zamian za to dopiero mogę otrzymać "profity"...". Jako człowiek przezorny p.Wierzbicki wysłał kopie skargi m.in. do Prymasa Polski i KLiP.

W odpowiedzi NSA wyjaśnił, że "wypełnienie kwestionariusza deklaracji, który zawiera szereg szczegółowych pytań i pozycji ma na celu umożliwienie organom ZBOWiD zbadania... czy osoba ta spełnia ustawowe warunki dla stwierdzenia uprawnień kombatanckich...". Wyczerpujące odpowiedzi na wszystkie "szczegółowe pytania i pozycje" w innych niż deklaracja członkowska dokumentach nie satsfakcjonują ZBOWiD. I vice versa: p.Wierzbickiego nie satsfakcjonują argumenty NSA i odpowiedź ZBOWiD, nawet jeśli - jak wynika z pisma, przesłano ją również do wiadomości KLiP na ręce dr.Z.Romaszewskiego (szkoda, że nie dotarła). Na deser cytuję z pisma Zarządu Głównego ZBOWiD: "Pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że powiadamianie Prymasa Polski Józefa Glempa, którego organizacja nasza darzy wielkim szacunkiem i uznaniem uważamy za nietakt".

St.Wierzbicki w latach 80-81 był przewodniczącym "S" w Płockim Kombinate Budowlanym, obecnie jest członkiem jawnego Zarządu "S" Regionu Płockiego. 6 II br został zatrzymany przed swym domem po powrocie z W-wy. Zabrano mu torbę z nielegalną prasą i książkami. W czasie rewizji w domu zabrano większą ilość książek II obiegu z jego biblioteczki domowej, legitymację nadaną przez Rząd Londyński Krzyża Walecznych i klaser ze znaczkami. Został zatrzymany na 48 godzin, odmówił jakichkolwiek wyjaśnień. Przesłuchujący funkcj.SB Masłowski zapowiedział, iż czeka go kolegium.

Wojna o ochronkę

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Gospodarki Komunalnej władze miejskie Stalowej Woli przekazały w 1957 r. miejscowej Parafii rz.-kat. nieruchomości o powierzchni 1,21 ha pod budowę kościoła. Razem z obszarem wcześniej posiadanym Parafia dysponowała teraz powierzchnią 1,79.60 ha. Na terenie tym w następnych latach wzniesiono kościół pod wezwaniem MB Królowej Polski, plebanię i Dom Katechetyczny. W tym samym czasie władze miejskie, realizując swe plany urbanistyczne bez żenady, nie troszcząc się o jakiegokolwiek prawne formalności, podskubywały po kawałku gruntów kościelnych. W roku 1985, gdy na terenie kościoła zaczęto wznosić budynek gospodarczy, wśród mieszkańców miasta zrodził się pomysł, by przeznaczyć go na ochronkę dla dzieci upośledzonych. Ochronka taka, prowadzona przez siostry zakonne istniała na terenie parafii od 1899 roku. W r.1962 władze zlikwidowały zakład i przepędziły zakonnice. Obecnie w całym woj.tarnobrzeskim nie ma tego typu obiektu. Ks.Edward FRANKOWSKI, proboszcz parafii MB Królowej Polski i znany społecznik, podchwycił propozycję z entuzjazmem. Z niezwykłą żarliwością poparł ją Woj. Konsultant d/s rehabilitacji leczn. i zawod. dr Albin CZECH. Rada Pracownicza Huty Stalowa Wola na prośbę 975 pracowników podjęła uchwałę popierającą tę inicjatywę. Podpisy pod petycją w tej sprawie złożyło ponad 7 tysięcy parafian. Mieszkańcy Stalowej Woli nie szczedząc swej pracy i pieniędzy przystąpili do budowy ochronki.

Kłopoty pojawiły się dokładnie od momentu, gdy ks.Frankowski wystąpił do władz miasta o zgodę na zmianę przeznaczenia wznoszonego obiektu z budynku gospodarczego na ochronkę. Władze miejskie z prezydentem (W.Pielaszkiewicz, potem E.Stendiuch) na czele nakazały rozbiórkę rozpoczętej budowy i zaczęły zaciekle walczyć administracyjną o odebranie części przyznanego Parafii terenu. Ciekawe, że w pokaźnym tomie pism urzędowych władz brak zupełnie odniesienia, brak najdrobniejszej wzmianki o wszystkich argumentach humanitarnych i palących potrzebach społecznych, na jakie powołują się wnioskodawcy (podobnie dla Jedynie Słusznej Ideologii głód jest zawsze słusniejszy niż istnienie prywatnej własności rolnej). W tej świętej wojnie dyrekcja Huty Stalowa Wola też ma swój skromny, ale plugawy udział: dyr.Ekonomiki i Pracy B.Ryba "wstrzymał wykonanie" uchwały Rady Pracowniczej Huty pisząc z tej okazji: "Zgodnie z art1 ust 2 Ustawy o samorządzie załogi do jego zadań należy stanowienie w istotnych sprawach przedsiębiorstwa... Skoro sprawa nie wiąże się z działalnością przedsiębiorstwa, to uchwała Rady Pracowniczej narusza wyżej wymieniony przepis".

W 1987 r sprawa zagospodarowanych przez Parafię gruntów kościelnych z powództwa Urzędu Miasta trafiła przed sąd. Dotychczasowe 3 wyroki (dwa w SR, jeden w SW) są niekorzystne dla Parafii choć - jeśli właściwie je zrozumieliśmy - groźba rozbiórki wznoszonego budynku ochronki została odsunięta. Trzeba jednak podkreślić, że wyrok Sądu Wojewódzkiego z 17 XII 87 nie zapadł jednogłośnie: zdanie odrębne (votum separatum) wniósł przewodniczący składu i Prezes SW Ignacy SZAFRAN (jest jednocześnie członkiem Prezydium WRN i Komisji Praworządności przy RN). W swym uzasadnieniu twierdzi on, że roszczenie Urzędu Miejskiego powinno być oddalone, gdyż zmierza ono do uszczuplenia stanu posiadania parafii, ustalonego w 1957 r przez naczelną organ państwowy, jakim jest Ministerstwo Gospodarki Komunalnej.

Mimo tego optymistycznego akcentu losy przyszłej ochronki dla dzieci niepełnosprawnych w Stalowej Woli wydają się ciągle bardzo niepewne. Niewątpliwie Partia kryje w zanadrzu jeszcze niejednego oręż, by utracić tę pożyteczną, obywatelską inicjatywę.

Esbek chirurgiem

6 II br SB dokonała rewizji u Wienćzyszława NOWACKIEGO w Kórniku pod Poznaniem. Gdy gospodarz zaczął zjadać kartkę papieru, funkcjonariusze próbowali wyjąć mu ją z gardła za pomocą nożyczek. Gdy to się nie udało - pobito go i wsadzono na 48 godzin. Zabrano pojedyncze egzemplarze książek.

Nauczyciele bez pracy - c.d. z nr 2 i 14

9 II br przed Komisją Dyscyplinarną dla Nauczycieli w Ostrołęce stanął po raz drugi (po odwołaniu do Komisji przy Min.Oświaty) Grzegorz KUTERMANKIEWICZ - nauczyciel, działacz Duszpasterstwa i członek KLiP, wyrzucony z pracy we wrześniu 87 r. Od grudnia 1986 nękany jest groźbami, przesłuchaniami, rewizjami i grzywnami. Obecnie Komisja postawiła mu nowy zarzut o "działalność podziemną", gdyż jest wymieniony na liście członków KLiP zamieszczonej w 40 numerze PWA (egzemplarz pisma znajdował się w aktach sprawy). G.Kutermankiewicz oświadczył, że zgodnie z orzeczeniem SN z 84 r materiały bezdebitowe nie mogą stanowić dowodu w sprawie, dlatego też nie zamierza nic wyjaśniać. Komisja Dyscyplinarna (J.Kisiel, H.Pawlik, Z.Bocheński) podtrzymała decyzję z września 87 r o pozbawieniu G.Kutermankiewicza pracy.

Paszporty nie dla wszystkich

Marek POMIAN-BIESIEKIERSKI, 22-letni student SGPiS w Warszawie w 1987 roku dwukrotnie otrzymał odmowę paszportu. W br. odmówiono mu paszportu do KDL (13 I) i Anglii (5 II). W pierwszych trzech przypadkach powołano się na art 4.2.2 Ustawy o paszportach (zagrożenie obronności państwa lub jego interesów gospodarczych - wg. ustawy nie wymaga uzasadnienia odmowy). Ostatnia decyzja powołuje się na art.4 pkt.2 ust.1 ("można odmówić wydania paszportu gdy przeciwko osobie ubiegającej się o paszport toczy się postępowanie przygotowawcze ...w sprawie karnej ...lub karno skarbowej"). Odwołania były bezskuteczne. 8 II Marek udał się po wyjaśnienia do Wydz. Paszportowego WUSW. Naczelnik, mjr.Augustyniak powiedział: "Gdyby pan sobie uświadomił, że jesteśmy służbą bezpieczeństwa, a nie jakimś ADM-em to wiedziałby pan, że my nie musimy wszystkiego mówić". Ojciec Marka, Witold Biesiekierski jest członkiem KLiP. Odmowa paszportu Markowi - zemstą za działalność ojca.

Przewodniczący KLiP Zbigniew ROMASZEWSKI i jego żona ZOFIA wielokrotnie dostali odmowę paszportów. Ostatnio - Zbyszek w pocz. grudnia 87, gdy wybierał się po odbiór nagrody Fundacji AURORA, Zosia 22 XII 87.

W br. z art.4.2.2 odmówiono paszportów Elizie GODLEWSKIEJ i Krzysztofowi ULEWICZOWI z Ostrołęki.

Ku pokrzepieniu serc

19 IX 87 Jan NASIADKA z Ostrołęki, prac. Przeds.Hurtu Spożywczego wyruszył z grupą działaczy "S" w Pielgrzymkę do Częstochowy. Był na zwolnieniu lekarskim z zaleceniem "chory powinien leżeć". Ostrołęcką SB zrobiła zdjęcia, zażądała od zakładu pracy wyciągnięcia konsekwencji służbowych (mjr.A.Poźniak). J.Nasiadkę zwolniono z pracy z miesięcznym wypowiedzeniem. J.Nasiadka cieszy się powszechnym szacunkiem, toteż zw.zawodowy nie zdecydował się poprzeć decyzji dyrektora.

8 II br Rej.Sąd Pracy w Ostrołęce (Wł.Bartczuk, S.Lipska, J.Kakarenko) rozpatrzył pozew J.Nasiadki przeciwko PHS o uznanie wypowiedzenia za bezskuteczne. Na rozprawie dyrektor PHS Chełchowski zeznał, że powód podszczypywał pracownice, był niezdiscyplinowany i nie przestrzegał zaleceń lekarskich. J.Nasiadka stwierdził, że niejednokrotnie będąc na zwolnieniu jeździł w podróże służbowe wykonując polecenia dyrektora.

P.Nasiadka wygrał sprawę, Sąd nakazał przywrócić go do pracy. Wyrok nie jest prawomocny, strona pozwana zapowiedziała apelację.

Kolejna odmowa w SN

3 II br Sąd Najwyższy odrzucił wniosek o rejestrację NSZZ "S" Prac. Spółdzielni Remontowo-Dźwigowej w Lublinie. Po ogłoszeniu decyzji przybyli skandowali hasło "Nie ma wolności bez Solidarności".